

## BRONISŁAWA KOKOWICZ ur. 1930; Konopnica



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Szkoła krawiecka przy ulicy Złotej
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin w okresie PRL, Lublin ulica Złota, szkoła krawiecka w Lublinie, Mroczkowska

### Szkoła krawiecka przy ulicy Złotej

Po wyzwoleniu poszłam do szkoły krawieckiej na ulicę Złotą. Dyrektorką szkoły była Mroczkowska, starsza pani. Po ukończeniu tej szkoły dostawało się świadectwo czeladnika. Na egzamin uszyłam jakąś sukienkę. Ale nie ma co ukrywać, nie mam do tego zdolności.

Pamiętam koleżanki ze szkoły: Kalicka Józefa ze mną tam chodziła. Pietraś Józia, też Józefa – kiedyś w tych latach były takie imiona. Jeszcze Raj Halina, ona wyszła za mąż za mojego dalekiego kuzyna, bo moja mama z domu jest Chrzanowska i właśnie Chrzanowski się z nią ożenił.

Z Konopnicy do szkoły krawieckiej był kawał drogi. Szkoła była trzyletnia, mieściła się na ulicy Złotej, później u Vettera, na Bernardyńskiej – tam są takie pótsutereny w tym budynku. Przejść z Konopnicy do szkoły, i z powrotem, było strasznie daleko. Nie było tak jak dzisiaj: siada się na rowerek albo tatuś zawozi samochodem.

Raz jechał ruski samochód ciężarowy i wołał nas, a nas tam było dużo, przecież nie jedna, nie dwie, tylko z dziesięć osób szło z Konopnicy. Wsiadłyśmy do tego samochodu. Ten kierowca chyba był pijany, bo zaczął dziwnie jechać. Dowiózł nas gdzieś do Węglina i wysiadłyśmy – kawałek przejechałyśmy. Jedna, dwie to by nie zaryzykowały, ale jak już tyle osób było to skorzystałyśmy.

Makabra była z dojazdami. Tyle lat tutaj mieszkam, to był końcowy przystanek szóstki, koniec trasy. Ale i tak cieszyliśmy się z tego bardzo, jaka to radość była! Nie tak, jak dzisiaj: nikt nie jest z niczego zadowolony... Niejeden powinien skakać z radości, bo tak się dorobił, tak mu dobrze. Ale nie ma tej radości.

Data i miejsce nagrania	2010-06-18, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"